



Filip Kubiaczyk
(Gniezno)

FRANCISZEK I WALEZJUSZ BEZ MAKIJAŻU

Francis Hackett, Franciszek I Walezjusz, tłum. Miłosz Młynarz, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2017, ss. 296

Franciszek I Walezjusz z całą pewnością należy do najbardziej rozpoznawalnych władców XVI-wiecznej Europy. Jego życie i panowanie przypadły na okres, kiedy los postanowił zetknąć ze sobą wiele wybitnych postaci, które zmieniły bieg historii: Henryka VIII, Karola V, Sulejmana Wspaniałego, Niccolò Machiavellego, Erazma z Rotterdamu i Marcina Lutra. O ile jednak każdy z nich doczekał się publikacji w języku polskim, Franciszek I przez długi czas (zdecydowanie za długi!) pozostawał na naszym rynku wydawniczym królem nieopisanym. Tę historiograficzną lukę postanowiło wypełnić wydawnictwo Napoleon V, oferując polskiemu czytelnikowi tłumaczenie klasycznej, a przez wielu uznawanej za najlepszą, biografii Franciszka autorstwa Francisca Hacketta¹.

Przedmiotowa publikacja składa się z „Tła” (s. 7-34), pełniącego rolę wprowadzenia, oraz pięciu ksiąg: „Matka i syn” (s. 35-82), „Franciszek obejmuje władzę” (s. 83-157), „Walka o Włochy” (s. 159-199), „Po Pawii” (s. 201-244), „Ogrody wśród murów” (s. 245-290). Język publikacji, zarówno w oryginale, jak i w polskim przekładzie Miłosza Młynarza, co zasługuje na podkreślenie i pochwałę, sprawia, że czyta się ją z zapartym tchem i niesłabnącą ciekawością. Nasycona metaforami narracja powoduje, że książka przypomina powieść, co na pewno stanowi jej atut. Dla kogoś, kto nie jest dobrze zorientowany w politycznych, militarnych, a zwłaszcza dynastycznych realiach epoki, ale zdecyduje się po nią sięgnąć, może jednak stanowić intelektualne wyzwanie. W książce z pewnością brakuje aparatu naukowego i bibliografii. Może również razić brak wyraźnego wstępu, w którym Autor przedstawiłby cel swoich badań i przyjętą metodologię, a także zakończenia, które byłoby zwięzłym podsumowaniem przeprowadzonej

¹ F. Hackett, Franciszek I Walezjusz, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2017. Oryginał książki ukazał się w języku angielskim w 1937 r. (F. Hackett, Francis The First, New York 1937).

analizy. Braki te w pewnym sensie niweluje konstrukcja książki zorientowana na chronologiczny ciąg wydarzeń.

Jaki obraz Franciszka I rysuje przed nami jego biograf? W mojej ocenie lektura nie pozostawia złudzeń co do tego, że Hackett z niezwykłą precyzją i ze znawstwem ukazał postać swojego bohatera. Świadomy kontrowersji, jakie w historyku może wywoływać określenie „obiektywny”, właśnie tak mógłbym określić sposób, w jaki Autor przedstawił Walezjusza. Hackett spogląda na Franciszka I przez pryzmat najważniejszych aspektów jego życia, takich jak wychowanie, relacje z rodziną, miłosne podboje, polityczne cele, walka o koronę cesarską w Rzeszy czy wojny włoskie. Należy jednak zaznaczyć, że narracja książki została podporządkowana zdecydowanie historii politycznej. Poznajemy Franciszka mającego konkretne ambicje polityczne, które stara się realizować w praktyce, jednak nie wszystkie wydarzenia z czasów panowania władcy zostały przedstawione przez Autora równomiernie. Mój niedosyt wywołało marginalne potraktowanie sojuszu Franciszka I z Turcją osmańską, który już wówczas wzbudzał ogromne emocje w chrześcijańskiej Europie, jak i jego „umizgów” do protestantów niemieckich, które miały swoje źródło w rywalizacji z Karolem Habsburgiem. Zdecydowanie mniej dowiadujemy się o polityce wewnętrznej króla. Lakoniczne odwołania do utworzenia Collège de France, wznoszenia zamków, mecenatu czy kwestii religijnych (jakże ważnych w epoce reformacji!), w wymagającym czytelniku mogą wywołać lekki zawód. Trzeba jednak przyznać, że ta selektywność w doborze wydarzeń z życia króla w żaden sposób nie wpłynęła na ostateczne konkluzje. Zaryzykuję stwierdzenie, że Hackett nie potrzebował więcej, aby przedstawić Franciszka I na chłodno, bez zawsze możliwej i niebezpiecznej sympatii bądź antypatii okazywanej opisywanej postaci.

Na wstępie Hackett nazywa Franciszka I władcą absolutnym. Zaraz jednak dodaje, zestawiając go z Cezarem, Kleopatrami, Abrahamem Lincolnem, Elżbietą I, Katarzyną Wielką czy Napoleonem, że być może był niewystarczająco absolutny! Jak twierdzi, „Franciszek nie odcisnął piętna na swojej epoce w podobny sposób. Do tego nie dorastał” (s. 8). W tym kontekście porównuje również Franciszka do Henryka VIII, pozwalając sobie na niezwykle sugestywny komentarz pod jego adresem (jest ich dużo na kartach tej książki):

Gdyby [Franciszek] zaślubiał swe kochanki jak Henryk, a potem ścinał jedną czy drugą głowę, dodałby do historycznego muzeum figur woskowych kilka interesujących pań (i siebie na dodatek) – s. 8.

W całej książce, na każdym etapie życia i panowania Franciszka, pojawia się postać jego matki, Ludwiki Sabaudzkiej. Po wczesnej stracie ojca, Karola

d'Angoulême², Franciszek był wychowywany tylko przez kobiety: matkę Ludwikę i siostrę Małgorzatę (Hackett wspomina tutaj również, dość przewrotnie zresztą, o roli kochanki męża Ludwiki, Joanny de Polignac) – s. 37. KobiECE wychowanie było dla przyszłego króla Francji decydujące i wywarło olbrzymi wpływ na całe jego życie. Stało się tak, mimo że – jak twierdzi Hackett – Franciszek narodził się „z małżeństwa zawartego z zimną krwią: nie chcieli go ani jego ojciec, ani matka” (s. 16). Dla Ludwiki Franciszek był wszystkim. Ona sama:

(...) nie żyła w nim, ponieważ go kochała – kochała go, ponieważ żyła w nim (...). Dla matki Franciszek był powietrzem, którym oddychała; nie mogła zapomnieć o jego przyszłej karierze i triumfach. Miały należeć do niej. Do niej tylko należał klucz do największego monarchy na ziemi (s. 46).

Możemy założyć, że silna więź z matką wpłynęła na stosunek Franciszka do kobiet. Król był znany ze swoich licznych romansów. Jak twierdzi jego biograf:

Niełatwo było mu okazać jakiejś innej kobiecie prawdziwe przywiązanie. Był uprzejmy i z natury odstręczało go okrucieństwo, ale romansował z matką, której obrazu poszukiwał w innych kobietach (s. 67).

Być może bliskie relacje z matką i wczesna śmierć ojca spowodowały, że Franciszkowi trudno było się odnaleźć w relacjach damsko-męskich.

W opinii Hacketta Franciszek marzył o honorze i chwale (s. 61). Kiedy jego ambicje i plany kończyły się niepowodzeniami, król uciekał w polowania (jak na przykład po przegranej walce o koronę cesarską z Karolem Habsburgiem, kiedy to udał się na polowanie do Fontainebleau). Była to jego największa pasja, która skłoniła go nawet do stwierdzenia, że kiedy umrze, jest gotów udać się na polowanie w trumnie (s. 69). Co takiego było w tych polowaniach, że wypełniały wolny czas Franciszka? Według Hacketta „łowy i zabawy zdawały się wskazywać na obojętność względem losu, skrywały jednak niepokój króla” (s. 151). Wydaje mi się, że Franciszek na polowaniach odpoczywał, goił rany, kompensował swoje niepowodzenia, regenerował się psychicznie, aby móc powrócić silniejszym do świata polityki.

Hackett surowo ocenia Franciszka I jako władcę i wodza. Odnosząc się do genezy rywalizacji francusko-habsburskiej we Włoszech, stwierdza:

Francuska inwazja na Włochy nosi znamiona pewnego szaleństwa czy przynajmniej znacznego anachronizmu. Roszczenia neapolitańskie, podobnie jak mediolańskie, należały do dynastycznych i nie pasowały do rozsądnych, bliższych ojczyźnie działań broniących praw, które prowadziły do poszerzania terytorium państwa narodowego (s. 26).

²Franciszek urodził się w 1494 r., a jego ojciec zmarł dwa lata później (1496 r.).

Wydaje się, że Hackett gani tutaj Franciszka za „włoską obsesję”, która zdominowała całe jego panowanie. Po sukcesie w bitwie pod Marignano (1515 r.) „Włochy mu schlebiały” (s. 195). Wówczas Franciszek czuł się zwycięzcą w tej rywalizacji. „Europa leżała u jego stóp” – jak napisał Hackett (s. 113). Wydaje mi się jednak, że po Marignano Franciszek zachłysnął się tym zwycięstwem, osłabił swój instynkt, poczuł się zbyt pewnie i stracił umiejętność politycznej kalkulacji. A może nigdy jej nie miał? Hackett stwierdza, że „w walce o Włochy nigdy nie zniżył się do bezlitosnych faktów czy szczerze oszacował koszty wojny, którą wywołał” (s. 159). Drugą datę graniczną w politycznej biografii Franciszka I stanowi dla Autora klęska pod Pawią (1525 r.). Znajduje to wyraz w tytule książki czwartej („Po Pawii”). Bolesna porażka i późniejsza, będąca jej konsekwencją, niewola madrycka Franciszka zostały oddane przez Autora w niezwykle trafnych słowach: „Został pokonany i ujęty na oczach całej Europy” (s. 201). Oto widzimy Franciszka, który błaga Karola o łaskawe potraktowanie, nazywając się jego niewolnikiem. Ostatecznie król Francji został uwolniony, a jego miejsce w niewoli zajęli dwaj synowie: Franciszek i Henryk. W opinii Hacketta wpłynęło to na nich bardzo deprymująco i wywołało traumę na całe życie (synowie Franciszka spędzili w hiszpańskiej niewoli ponad cztery lata!). Biograf króla dosadnie ocenia tę słynną wymianę ojca na synów:

Franciszek nie potrafił się zmienić, by zrozumieć, że poniża Małgorzatę i kradnie dzieciństwo własnym synom. Opuścił Hiszpanię dzięki oszustwu, uświęconemu przez jego biskupów (s. 219).

I dodaje: „obciążył synów własnym brzemieniem” (s. 219). Cóż za mocne słowa! Ojciec, który zabiera dzieciństwo własnym dzieciom! Jak widać, te dwie bitwy – Marignano i Pawia – jakże różne dla króla Francji, w znacznym sensie (zwłaszcza psychologicznym) określiły jego pozycję w Europie. Hackett ma rację, kiedy pisze, że „Marignano rozděło wyobraźnię Franciszka, a Pawia ją poraniła” (s. 221).

Pod koniec książki autor stawia interesujące pytanie: „Czy kiedykolwiek [Franciszek] zapytał sam siebie, dlaczego nie odniósł sukcesu we Włoszech?” (s. 246). Według niego nie dorósł on do problemu włoskiego. Ponościł zbyt wysokie koszty oblężenia miast we Włoszech i był oporny na zmiany w sztuce wojennej. Duże koszty wojny wpłynęły z kolei na decyzje o sojuszach z Anglią, Turcją i protestantami. Walki we Włoszech, a ściślej mówiąc dążenie do zaprowadzenia tam francuskiej dominacji, zmieniły się dla Franciszka w *idée fixe*. Jak twierdzi Hackett, „Mediolan stał się dla Franciszka tym, czym Bóg dla Kalwina” (s. 247).

W moim przekonaniu Hackett trafnie i obiektywnie opisuje zabiegi Franciszka I o koronę cesarską. Wbrew ciągle jeszcze (niestety!) dominującemu w historiografii pogładowi, przedstawiającemu zwycięstwo Karola Habsburga i porażkę

Walezjusza wyłącznie jako rezultat pieniędzy Fuggerów, Hackett zwraca uwagę na działania propagandowe stosowane przez Franciszka, które miały mu pomóc w osiągnięciu upragnionego celu. Podkreśla, że w deklaracjach składanych przed elekcją Franciszek sugerował, iż jego starania o koronę cesarską nie wynikają z chciwości, ambicji czy żądz władzy, lecz z pragnienia wojny z Turcją. Była to czysta propaganda, której styl i forma pokazują, jak bardzo zwycięzca spod Marignano pragnął cesarstwa. Karol i Franciszek grali elektorami, a elektorzy nimi. Pieniędźmi kusily elektorów obie strony, ale nie był to czynnik decydujący. Hackett podkreśla, że Karol odniósł sukces w dużej mierze dzięki swojemu germańskiemu pochodzeniu. Na niekorzyść Franciszka miały zadziałać jego potęga i bogactwo, które czyniły go niebezpiecznym dla książąt w Rzeszy (s. 141-143). Ani słowa tutaj o pieniądzach bankierów, które miały zagwarantować sukces Karolowi. Wszystko to sprawia, że książka Hacketta może przyczynić się do przełamania tego dominującego trendu, zwłaszcza w polskiej historiografii³.

Hackett przedstawia nam również Franciszka jako postać targaną emocjami. O jego więzi z matką i siostrą już wspominałem, o politycznej wymianie siebie na synów także. Franciszek zalewa się łzami i boleśnie przeżywa odejścia najbliższych mu osób: matki i dzieci. Od momentu śmierci Ludwika „pozostawał jakby wdowcem” (s. 275). Po śmierci najstarszego syna – tego, który miał za sobą pobyt w hiszpańskim więzieniu – bardzo rozpaczal (s. 273). Życie nie oszczędzało Franciszka, przeżył śmierć pięciorga swoich dzieci. Oprócz Franciszka za jego życia zmarli jeszcze: Karol, Ludwika, Karolina i Magdalena (s. 286). Ojca przeżyli tylko Małgorzata i Henryk. Widzimy również człowieka z krwi i kości, który kocha, płacze, manipuluje, zdradza i cierpi. Franciszek wydaje się tak bardzo ludzki! Obcujemy z człowiekiem, który po stracie „rzeczywistego imperium na zewnątrz” zamknął się w „ogrodzie bez murów” (s. 287). Kiedy miał dość polityki, uciekał w świat zabawy, kobiet, polowań, wznoszenia zamków i rozmyślań.

Dla Autora Franciszek I to „żołnierz, dyplomata, patron sztuki, renesansowy władca, kochanek i byt dionizyjski” (s. 143). Pod koniec życia zdecydowanie zaczęło dominować w nim żołnierz (s. 253). Kto wie, być może właśnie to okaże się powodem jego słabości? Z całą pewnością nigdy nie chciał być „bankierem”, to znaczy wspierać finansowo Karola V w walce przeciwko Turkom (s. 259). Wiadomo było przecież, że nie chciał wzmacniać swojego odwiecznego wroga.

Hackett ukazuje nam Franciszka I jako władcę *par excellence* renesansowego, z którym dyskutowali Erazm i Machiavelli, ale jednocześnie „królewskiego łotrzy-

³ Na temat elekcji cesarskiej z 1519 r. i wojny propagandowej prowadzonej przez stronę francuską oraz rywalizacji Franciszka I z Karolem V zob. F. Kubiacyk, *Cesarz Karol V. Klęska polityki, triumf idei*, Oświęcim 2017, s. 89-93 i 146-154.

ka” (s. 288), łamiącego traktaty i wywołującego wojny. Widzimy Franciszka I mającego swoje ambicje i polityczne obsesje, który potrafi zmarnować wielkie zwycięstwo (bitwa pod Marignano w 1515 r.) i rozpamiętywać porażki (elekcja cesarska w 1519 r. i klęska pod Pawią w 1525 r.). To dzięki jego umowie z papieżem Leonem X Francja zachowa katolicyzm (s. 290).

W konkluzji Hackett stwierdza, że Franciszek mógł osiągnąć więcej, biorąc pod uwagę jego zdolności (s. 289). Czy rzeczywiście? Uważam, że Franciszek całe życie prowadził walkę z samym sobą. Niepohamowana ambicja i obiektywne warunki, jakie wynikały z bycia królem Francji, z całą pewnością stwarzały mu okazję do wielkich czynów, na miarę ideału renesansowego władcy. Miał wszystko, by stać się rozgrywającym na szachownicy europejskiej polityki. Czegoś mu jednak brakowało – w moim przekonaniu konkretnej wizji politycznej i charyzmy. Można powiedzieć, że w trakcie całego panowania zatracił się w walce z Karolem V, nie mogąc wybaczyć mu porażki z 1519 r. Mściwość niejednokrotnie gubiła Franciszka. Swoją agresywną polityką przyczynił się do upadku *Rei Publicae Christiane*, preferując mariaże z muzułmańską Turcją zamiast współdziałania z katolickim Karolem Habsburgiem. Francuska racja stanu była dla niego najważniejsza, a moralność polityczna przeważała nad moralnością chrześcijańską.

Reasumując, to dobrze, że Franciszek I doczekał się w końcu biografii w języku polskim. W moim odczuciu jest to książka godna polecenia każdemu, kto interesuje się historią nowożytną, a zwłaszcza historią Francji, czy ściślej mówiąc – rywalizacją francusko-habsburską o preponderancję w XVI-wiecznej Europie. Jednocześnie chciałbym zaapelować moją recenzją do polskich historyków zajmujących się naukowo Francją o potrzebę dalszych badań nad Franciszkiem I. Nadal wiele aspektów jego życia i panowania oczekuje na zbadanie, rozwinięcie i nowe interpretacje, a tym samym na kolejne biografie. Aż kusi mnie w tym miejscu, aby – w nawiązaniu do popularnych kampanii w mediach społecznościowych (*challenge*) – nominować do podjęcia się tego zadania jedną z badaczek, której historia Francji i biografistyka są niezwykle bliskie. Mimo pochwał pod adresem pióra Hacketta, Franciszek I Waleczny jest zbyt złożoną i barwną postacią, abym mógł poprzestać na radości z ukazania się w Polsce tej wydanej w oryginale już ponad siedemdziesiąt lat temu książki. Już choćby z tego powodu ustalenia Hacketta wymagają rewizji.